



**You have downloaded a document from  
RE-BUS  
repository of the University of Silesia in Katowice**

**Title:** Poetyckie uniwersum w koncepcjach teoretycznych Leśmiana

**Author:** : Magdalena Kokoszka

**Citation style:** Kokoszka Magdalena. (2010). Poetyckie uniwersum w koncepcjach teoretycznych Leśmiana. W: J. Olejniczak, A. Szawerna-Dyrszka (red.), "Na boku : pisarze teoretykami literatury?... T. 2" (S. 23-35). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersYTET ŚLĄSKI  
W KATOWICACH



Biblioteka  
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki  
i Szkolnictwa Wyższego

Magdalena Kokoszka

## Poetyckie *universum* w koncepcjach teoretycznych Leśmiana

Poezja – sama radość. Mawiano, że autor *Łąki* chichotał, widząc, do czego zdolny jest język.

23

Reagowanie śmiechem na piękno, na zdumienie pięknem mieści się w intencji poezji. Opowiadano mi – wspominał Zbigniew Bieńkowski – że w ten sposób Leśmian reagował na wszystko, co mu się podobało: pejzaż, obraz, wiersz. Bez względu na stopień grozy (pejzażu) czy dramatyzm tematu (obrazu, poematu).<sup>1</sup>

Śmiech stanowił, jak się wydaje, o swoistości „mimicznej postawy” pisarza, firmował poetykę opartą na połączeniu sprzecznych porządków – zachłannej, radosnej afirmacji sztuki poetyckiej i, równocześnie, zdroworoządkowego dystansu wobec kreowanego w słowach świata. Bo zgodnie z głośno artykułowanym ostrzeżeniem, pod piórem poety „słowa się po niebie włączają i łajdaczą / i udają, że znaczą coś więcej niż

---

<sup>1</sup> Z. Bieńkowski: *O humor poezji*. W: Tenże: *Ćwierć wieku intymności*. Warszawa 1993, s. 24–25.

znacza!” (PZ, s. 382)<sup>2</sup>. Śmiech był zatem zręcznym komentarzem, tłem – zarówno dla „łajdactw” języka, jak i... samozadowolenia twórcy, któremu nadspodziewanie dobrze udało się dzieło. Tak dobrze, że „masywna konkretność”<sup>3</sup> świata wykreowanego potrafiła przesłonić symboliczny i filozoficzny ciężar przedstawienia. Stać się wartością niezależną.

I może dlatego Leśmian nie umiał – czy też nie chciał – zachować pełnej powagi, gdy mówił o poezji. Nie był to oczywiście „śmiech gromki (szyderczy) – pisała Anna Węgrzyniak – ale mały, dyskretny śmieszek »łajdaczących się« słów »obłocznego zbója«, który traktuje swoje zajęcie z pobłażliwą ironią”<sup>4</sup>. Nic dziwnego zatem, że w wykładzie, umyślnie przygotowanym na jedno z uroczystych posiedzeń Polskiej Akademii Literatury, Leśmian objaśniał poetyckość, koncentrując się na tezie, którą można było nieopatrzenie... „między bajki włożyć”: „Mamy [...] dwa rodzaje słów: słowa w czapce-niewidymce i słowa bez czapki-niewidymki” (SL, s. 77). Chodziło oczywiście o podstawowe dla teoretycznej refleksji pisarza rozróżnienie pomiędzy kodem społecznym a językiem indywidualnym, słowem pojęciowym a tzw. wyzwolonym. Wspierając się na ustaleniach ówczesnych językoznawców<sup>5</sup>, poeta optował za przywróceniem słów – twórczemu strumieniowi życia, a więc znanej z wcześniejszych wypowiedzi o Bergsonie dziedzinie *natura naturans*. Lecz myśl ta nurzała się radośnie w poetyckim żywiole baśniowości, osobliwej uwagi dla sza-

<sup>2</sup> W artykule stosuję następujące skróty dla oznaczenia źródeł cytatów: PZ – B. Leśmian: *Poezje zebrane*. Oprac. A. Madyda. Toruń 2000; SL – B. Leśmian: *Szkice literackie*. Oprac. J. Trznadel. Warszawa 1959; URL – B. Leśmian: *Utwory rozproszone. Listy*. Oprac. J. Trznadel. Warszawa 1962.

<sup>3</sup> Określenie Ostapa Ortwin, zob. O. Ortwin: *Bolesław Leśmian: „Łąka”*. W: Tenże: *Żywe fikcje: studia o prozie, poezji i krytyce*. Warszawa 1970.

<sup>4</sup> A. Węgrzyniak: „Znikomek”. *O Leśmianowskiej redukcji metafizyki*. W: *Miniaturowa i mikrologia literacka*. T. 1. Red. A. Nawarecki. Katowice 2000, s. 181.

<sup>5</sup> Związki pomiędzy ówczesną myślą językoznawczą i refleksją zaprezentowaną w mowie akademickiej Leśmiana omawia Jan Zięba, zob. J. Zięba: *Bolesław Leśmian: światopogląd nowoczesny. O esystyce poety*. Kraków 2000, s. 203–204.

leństwa i wiosennego upojenia. Po latach, zniechęcony lekturą estetycznych i filozoficznych tekstów pisarza, Julian Przyboś forsował w związku z tym tezę o rzekomej naiwności samozwańczego teoretyka – „przysłoniętej dla ozdoby bujnosłowiem”<sup>6</sup>.

\* \* \*

Ale autor *Traktatu poetyckiego* nie zamierzał przecież wypowiadać się „jako teoretyk literatury”. Po pierwsze, jak sugerowała córka poety Maria Ludwika Mazurowa, akademicka mowa Leśmiana, podsumowująca wcześniejsze przemyślenia o poezji<sup>7</sup>, miała być w zamyśle przede wszystkim krytyczną wypowiedzią diagnozującą stan polskiej literatury; poczynając od Tuwima – przeglądem osiągnięć ostatnich dziesięcioleci<sup>8</sup>. Po drugie, pisarz traktował naukowe wywody z ugruntowaną na lekturach Bergsona rezerwą, niewysoko ceniąc tych, którzy – bez respektu dla siły przyciągania, jaką dysponuje każda tajemnica – „ze zwycięską brawurą patrzą w głąb naukowo spopularyzowanego wszechświata” (SL, s. 79). Pójść za nimi to „jeno uroczyscie kołysać w próżni trumnę szklaną”<sup>25</sup> pojęcia (SL, s. 76). A Leśmian od pierwszych słów akademickiego wykładu wołał mówić o poezji tak, jak mawiało się o kobiecie:

<sup>6</sup> J. Przyboś: *Leśmian jako eseista*. W: Tenże: *Sens poetycki*. T. 1. Kraków 1967, s. 159.

<sup>7</sup> Tekst powstał pod koniec życia poety i był summą przemyśleń pisarza na temat poezji. Leśmian zamierzał wygłosić go na uroczystym posiedzeniu Polskiej Akademii Literatury 8 listopada 1937 roku, ale – jak wiadomo – nie zdążył już tego uczynić. Zmarł dwa dni wcześniej na atak serca. Wykład odczytał na posiedzeniu Akademii 30 marca 1938 roku Kornel Makuszyński. Tekst wystąpienia ukazał się także w „Roczniku Polskiej Akademii Literatury” w roku 1939, pod tytułem *Z rozmyślań o poezji*. Dołączony do londyńskiego wydania *Łąki* przez Zofię Leśmianową, nosi już tytuł zmieniony – *Traktat o poezji*, zob. P. Łopuszański: *Bolesław Leśmian. Marzyciel nad przepaścią*. Warszawa 2006, s. 381.

<sup>8</sup> Po konsultacjach z żoną Leśmian odrzucił obszerną część tekstu, w której surowej, imiennej krytyce poddawani byli niektórzy polscy poeci. Ocalał jedynie pierwszy fragment wykładu, zawierający ogólniejszą refleksję na temat poezji, a zwłaszcza roli, jaką ogrywało w niej zjawisko rytmu, zob. tamże, s. 380.

Nietzsche – o ile sobie przypominam – w jednym ze swoich utworów wygłasza taki aforyzm: „Cokolwiek się powie o kobiecie – jest prawdą”. Możemy odmienić i odwrócić to zdanie: „Cokolwiek się powie o poezji jest błędem”.

(SL, s. 76)

Błędem wydawały się wszelkie naukowe objaśnienia „niepochwytej i zmiennej istoty poezji” (SL, s. 76). Już raczej chodziło o to, by wypowiedzieć aporetyczność i zaświadczyć o samej sile przyciągania. Dlatego Leśmian zaczynał swój wywód od – na pozór tylko przygodnej – podmioty: kobiety i poezji (prawdy i błędu). Kto mówił o sztuce poetyckiej, z rozkoszą tonął bowiem w nieograniczonych zmyłkach.

Leśmianowska propozycja myślenia o tej dziedzinie twórczości opierała się właśnie na „nadużyciu” wyobraźni, na zachłannie radosnym zmyleniu porządków – słowa i egzystencjalnego konkrety. W esejistycznym stylu pisarza utwierdzały ten proces na poły chichotliwe frazy, gloryfikujące niedopuszczalny, „zakazany i występny” charakter języka poetyckiego – jego formę, opartą na słowie „zbyt jawnym i zbyt śpiewnym”, „zawadiacko barwnym i zuchwale rozpląsanym”, ukazującym „swoją grzeszną kształt i barwę – swój nagi płomień i nagą rosę – swoje ciało chciwe tysiąca istnień i tysiąca niczym nie stłumionych radości”. A więc „koniec końcem – [...] niezależność i samoistność myślową i duchową” (SL, s. 77). Leśmian, skądinąd przecież radykalny przeciwnik zaborczej antropomorfizacji<sup>9</sup>, w tym przypadku otwarcie korzystał z dobrodziejstw obrazowego opisu, wskazując na konieczność sytuowania języka w ścisłym kontekście duchowo-cielonej jednostki. W koncepcji tej za słowem stał zawsze wyraźnie człowiek, z całym zapleczem pragnień i emocji.

Warto przypomnieć, że sojuszowi temu pisarz nadał moc twórczą, choć nie wolną od ludycznego cudzysłowu. Zabawnie ilustrują bowiem

<sup>9</sup> Obszerniej pisał na ten temat Cezary Rowiński: *Antropomorfizacja natury*. W: Tenże: *Człowiek i świat w poezji Leśmiana*. Warszawa 1982, s. 75–93.

wspomnianą koncepcję – na planie baśni – losy wuja Tarabuka, znanego z Leśmianowskiej opowieści o Sindbadzie Żeglarzu. Otóż, ów zmyślny poeta-grafoman, aby zapobiec zatrważającej ulotności własnego dzieła, kazał je sobie tatuować na ciele i w miłosnym pakiecie oferował przyszłej żonie – siebie jako „męża i książkę do czytania” jednocześnie<sup>10</sup>. Żart, wynikający z prostodusznego udosłownienia pisarskich rojeń o przymierzcu człowieka i litery, nie przesłaniał jednak istotnych treści samego marzenia – marzenia, w myśl którego dusza wreszcie wydawała się pokrewna ciału, fakty psychiczne podlegały materializacji, wnętrze stawało się bliższe porządkowi zewnętrznemu, a niepojęte – wyrażalnemu. „Jestem jedynym wydaniem mych własnych dzieł – tryumfalnie oznajmiał Tarabuk – jedynym na świecie człowiekiem, którego duszę można w każdej chwili odczytać [...]”<sup>11</sup>. Wzorem swego bohatera pisarz myślał o spokrewnieniu irracjonalnych przesłanek życia z racjonalnymi czynnikami mowy. Chodziło, jak zapewniał, o to, by intuicyjną wiedzę o istnieniu przełożyć na język, rozumiany także jako narzędzie świadomości – by „zdobycz instynktu stała się jednocześnie zdobyczą intelektu, ciało – słowem (nie odwrotnie)” (SL, s. 38).

27

W Leśmianowskich esejach zadziwia więc świat homogeniczny – usuwający przedział między pozasłowną rzeczywistością a językiem<sup>12</sup>. Z pominięcia owej różnicy wyrosła koncepcja „człowieka, pojętego jako pień bez słów” (URL, s. 184) czy postulat „istnienia, wyzwolonego z więzów gramatyki i składni” (URL, s. 183). Za wzorcowy przykład zrównania języka i świata uchodzić może także najbardziej doniosła

<sup>10</sup> Niestety narzeczona, całkowicie nieczuła na uroki poezji, opowiedziała się zdecydowanie przeciwko sojuszowi ciała i litery, zmuszając Tarabuka do usunięcia widocznych tatuaży, zob. B. Leśmian: *Przygody Sindbada Żeglarza*. Kraków 2000, s. 224.

<sup>11</sup> Tamże, s. 178.

<sup>12</sup> Nieprzypadkowo jeden z poematów dramatycznych Leśmiana rozpoczynał się od zaskakującej wypowiedzi: „Bo śmierć nie jest konieczna. Może jej uniknąć / Ten, co w życiu do przyczyn nie zdążył nawyknąć” (PZ, s. 679). Życie szukało tu potwierdzenia w porządku twórczości słownej, w dziedzinie tego, co niezdeterminowane.

wśród teoretycznoliterackich propozycji Leśmiana – koncepcja rytmu. Ten ostatni miał być jednocześnie brataniem słów i brataniem poszczególnych składników rzeczywistości, porządkiem mowy i porządkiem zespolenia ze światem. W jednym i tym samym zdaniu teoretycznych wywodów Leśmiana spotykały się więc odmienne jakościowo porządki:

Oddzielne, pochwycone w godzinie śpiewu przedmioty zatracają narzucone sobie życiem codziennym znaczenia, wypełniają się nagłe treścią, która je splata razem w jedną nierozzerwalną harmonię. [...] W tych splotach – rozplotach rozmaitych przedmiotów w pieśni zbratanych tai się najpotężniejszy czar poezji i powab samego istnienia.

(SL, s. 68)

28 Autor *Przemian rzeczywistości* okazał się myślicielem osobiście „do-słownym”, dla którego „prawda ukryta w słowie jest równocześnie prawdą bytu”<sup>13</sup>. Stąd niektóre z Leśmianowskich wykładów o poezji można czytać jednocześnie w porządku egzystencjalnym, a wynurzenia egzystencjalne odbierać jak wykłady o poezji. Najtrafniej określił tę osobiwość stylu (i ukrywającej się za nim myśli) Michał Głowiński na marginesie książki o pisarzu:

Zadziwiające jest w ogóle, jak konsekwentnie Leśmian zrównuje tak w twórczości poetyckiej, jak i eseistycznej świat i język. Są to w istocie dla niego rzeczy jednorodne, wszystko wchodzi jakby w skład *universum* wypowiedzi.<sup>14</sup>

Zrównanie takie wydaje się możliwe z jednej strony z racji przejścia ludowej wiary w siłę słowa, przede wszystkim – oralnego; z dru-

---

<sup>13</sup> C. Rowiński: *Człowiek...*, s. 297.

<sup>14</sup> Chodzi tu o przypis do artykułu zatytułowanego *Słowo i pieśń*. (Leśmiana poezja o poezji), zamieszczony w książce: M. Głowiński: *Zaświat przedstawiony. Szkice o poezji Bolesława Leśmiana*. Kraków 1998, s. 59.

giej – na gruncie odwołań do mitu „człowieka pierwotnego” oraz filozofii Bergsona: w świecie, w którym możliwe jest myślenie obrazami i w którym działa siła *élan vital*, czynne przeżycie twórcze staje się równie istotne jak w obszarze języka. Ostatecznie jednak gra, w której ciało okazuje się „jednorodne” ze słowem („Teraz właśnie dłoń nasza niechaj dotknie tego warkocza, a już go nie odróżni od pieśni” – SL, s. 72), aby była literacko skuteczna, wymaga także motywacji odwołującej się do sfery emocjonalnej, do zasad rządzących życiem psychicznym<sup>15</sup>. A więc, jak można podejrzewać, i do owej chichotliwej – bo „występnej” radości, odczuwanej, gdy w szale projektowanego uniesienia poetyckiego nie ma czasu na rozróżnianie porządków. Można więc tylko „Śnić – i widzieć sen własny, i ująć go w bezwzględne karby bezwzględnego artyzmu, i wywalczyć mu cudaczne prawo bytu w dookólnych obszarach – oto czyn jedyny, na który zdobyć się winien poeta” (SL, s. 466).

Leśmianowski „cudaczny” świat poezji tyleż jest, co i nie jest. A raczej: jest tylko zachłannie podtrzymywaną iluzją owych „łajdaczących się”, której może i nie przyznaje się pełnego prawa do istnienia, ale przyznaje się pełną wartość uczuciową. W eseju zatytułowanym *Przemiany rzeczywistości* poeta polemizuje z taką koncepcją realizmu, która opiera się wyłącznie na prawdach ogólnych i niezmiennych. Naiwny realista „czyteluje każdy szczegół, żadnemu z nich nie oddając pierwszeństwa i wierząc w doniosłość i realność wszystkich” (URL, s. 182). Tymczasem, zdaniem poety, nie tyle wartość przyporządkowywać trzeba rzeczywistości, ile rzeczywiste uzależniać od wartości, realność mierzyć stopniem emocjonalnego zakorzenienia człowieka w świecie: „Każdy z nas posiada odmienne od innych uczuć – uczucie rzeczywistości. O ile to uczucie towarzyszy innym naszym uczuciom lub myślom, o tyle te ostatnie nabierają w naszych oczach większej wartości” (URL, s. 182). Prawdziwy realista, jak sugeruje poeta,

<sup>15</sup> Por. Z. Łapiński: *Metafizyka Leśmiana*. W: *Studia o Leśmianie*. Red. M. Głowiński, J. Sławiński. Warszawa 1971, s. 41.



wierzy tylko w świat wywalczony<sup>16</sup>: sam konstytuuje swoją rzeczywistość, stawiając na pierwszeństwo szczegółu, który rozrasta się pod afirmatywnym spojrzeniem. Toteż realność poszczególnych bytów uzależniona jest, w zasadniczym stopniu, od fenomenu uwagi, wiosenno-miłosnego odurzenia.

Odziedziczona zapewne jeszcze po romantykach wiara w rzeczywistość uczucia (jej równorzędność względem innych porządków realności) sprawia, że Leśmian – w zapale eseistycznej konfabulacji – wyodrębnia i usamodzielnia fakty psychiczne, by opisać świat, w którym żyje się intensywnie, czuje i pragnie z siłą, która rozsądza dotychczasową rzeczywistość i poszerza jej granice. Toteż porządek tęsknoty zdaje się wyprzedzać i ustanawiać ostatecznie realność tego, za czym się tęskni:

Jeszcze chwila – a człowiek znika nam sprzed oczu jako sen, nie wiadomo przez kogo wyśniony. Lecz [...] czyha nań tęsknota do siebie samego, do własnych kształtów, do własnego ciała. [...] I znowu pragnie uwierzyć w rzeczywistość swojej istoty, w realność swego istnienia, w potęgę swego ducha. [...] W takiej chwili ziemia cała zda się nasłuchiwać, jakich jej tworców imiona i nazwy wymówione zostaną [...] – kto i co ma stać się odtąd rzeczywistym?

(URL, s. 184–186)

Niedosyt i brak stymulują do tworzenia. I zanim ponownie „serce [...] samochcąc obłąka się przywołaną znikąd wiarą” (URL, s. 185),

<sup>16</sup> W eseju Leśmiana, zatytułowanym *Artysta i model*, czytamy, że prawda dzieła sztuki nie wiąże się ani z naśladownictwem tego, co zewnętrzne, ani z ekspresją tego, co wewnętrzne – jest rezultatem twórczego spotkania artysty i modelu: „Artysta nie uczy się prawdy, ale ją sobie wywalcza, nie zdobywa techniki, ale nawyka do walki i przechowuje w pamięci jej najlepsze i wypróbowane sposoby”. Na ten agoniczny charakter kreacji zwracał uwagę Ryszard Nycz w artykule zatytułowanym *Poetyka epifanii a modernizm. (Od Norwida do Leśmiana)*. „Teksty Drugie” 1996, nr 4, s. 31.

konieczne jest stoczenie emocjonalnej walki o uznanie jakiegoś fragmentu rzeczywistości. Tym bardziej, że słowo w ujęciu Leśmianowskim jest przede wszystkim budowaniem relacji<sup>17</sup>.

Osobliwie współgrają z omawianym esejem pisarza powstałe w tym samym czasie wypowiedzi na temat *Pieśni nad Pieśniami* czy Platońskiej koncepcji miłości<sup>18</sup>. Metamorfozom rzeczywistości odpowiadają bowiem zmienne koleje uczuć – bo i „Miłość [...] jest zmienna [...] sobą nie włada: to gaśnie – to płonie, to umiera – to znów zmartwychwstaje, to zdobywa i posiada – to znów traci i niszczy” (SL, s. 427). Także jako teoretyk sztuki poetyckiej, Leśmian postępuje w ślad za autorem *Pieśni nad Pieśniami*, który „wyrzeka się wszelkiej opowiadawczości” na rzecz ekstatycznej adoracji uwyraźnionego, wyzwolonego od treści ideowej słowa<sup>19</sup> – bo „czy może nas, zapodziających w [...] upojonej naturze, obchodzić lub ciekawić strona faktyczna, fabularna następcość zdarzeń?” (SL, s. 439). Chodzi raczej o to, by język nie stanowił przeszkody dla „skupienia się duszy w bezimiennej i nie znoszącej żadnych nazw i określeń pieszczocie” (SL, s. 437). A zatem opisując –

<sup>17</sup> Ilustrują to choćby następujące fragmenty poetyckie: „Lubię szeptać ci słowa, które nic nie znaczą – / Prócz tego, że się garną do twego uśmiechu” (PZ, s. 505); „[...] szepcąc słowa, w ust zrodzone znoju, / Dajesz pieszczotom ujęcie w tym szepcie, co pała” (PZ, s. 238). W słowie poety komunikację zastępuje komunია, a osobność przechodzi we współbycie. Leśmianowskie wyobrażenia dotyczące kreacji koncentrują się na zagadnieniu ustanawiania związków, a w skali szerszej – na marzeniu o „asocjacji wszechświatowej” (SL, s. 68). Anna Sobieska chyba słusznie uznaje ten motyw za ośrodkowy dla Leśmianowskiej teorii tworzenia i ciekawie zestawia go z ideą wszechjedności, właściwą filozoficznej myśli rosyjskiego symbolizmu, zob. A. Sobieska: *Twórczość Leśmiana w kręgu filozoficznej myśli symbolizmu rosyjskiego*. Kraków 2005.

<sup>18</sup> Chodzi o eseje zatytułowane *Miłość Platońska* (Platon: „Uczta”) i „*Pieśń nad pieśniami*”, publikowane na łamach „Prawdy” 1910, nr 27 i 1911, nr 1. Tekst na temat tego, czym jest realizm w literaturze, powstawał w latach 1910–1911.

<sup>19</sup> Słowo uwyraźnione staje się jednym z głównych bohaterów Leśmianowskiej koncepcji poezji, zob. recenzję *Szkiców literackich* autorstwa Janusza Sławińskiego. „Pamiętnik Literacki” 1961, z. 1, s. 227.

poeta [...] czyni to jakby przez sen, z oczyma zamkniętymi, w gorączce miłosnej, ogromem porównań wyrażając ogrom swego zachwytu. Lecz daremnie w tym ogromie chcielibyśmy odnaleźć dokładność plastyczną, trafność postrzeżeń, spokój oglądania. Tu – w tej *Pieśni*, nie wolno nic postrzegać, nic oglądać!

(SL, s. 438)

32 Wolno tylko afirmować... aż po „zachłyśnięcie się” słowem i upojenie obrazami, które język niespodzianie roztacza: „Dla poety faktem doniosłym, wypadkiem najważniejszym jest to, że »szpinakard wydał wonność swoją«, że »miły podobny jest sarnie i jelonkowi«, że »winnica zakwitła«, że »wstał wiatr z północy, a poniósł wiatr z południa i przewiał ogród, i płyną wonności jego«” (SL, s. 439; podkr. – B.L.). Akt kreacyjny, jako warunek momentalnej epifanii<sup>20</sup>, jest próbą wejścia w pole ekstatycznego istnienia, euforycznym doświadczeniem owych „potęg nie mieszczących się w zakresie [...] jaźni, ograniczonej rozumem” (SL, s. 42). Leśmian, na co warto zwrócić szczególną uwagę, konsekwentnie łączy Bergsonowską kategorię intuicji z pojęciem ekstazy, tj. „czucia żywiołowego” (SL, s. 48):

Gdyby [...] stał się cud, dzięki któremu zdobycz instynktu stałaby się jednocześnie zdobyczą intelektu, ciało – słowem (nie odwrotnie), to świadomość otrzymanej w ten sposób i uzmysłowionej tajemnicy rozpłomieniłaby się w nas jako szczęście osiągnięte, jako ekstaza, której żadna z dotychczas znanych nie dorówna.

(SL, s. 38)

Metafizyka pozyskuje tu charakter kosmogoniczny, dzięki odnowionej wierze we władzę pozarozumowe umysłu ludzkiego, w objawienie,

---

<sup>20</sup> O specyfice nowoczesnej epifanii jako objawieniu tego, co wprost się nie ukazuje, jest poszczególne, przygodne, momentalne, ucieleśnione, realnie istniejące, pisał Ryszard Nycz: *Poetyka epifanii...*

w możliwość nagłego i bezpośredniego oglądania prawdy, w ekstazę wszechwiedną i wszechogarniającą.

(SL, s. 42)

[...] są to chwile jakoby ekstazy natchnionej, chwile nagłej tęsknoty do tamtego brzegu, chwile współtwórczości, kiedy wszystkie duchy odczuwają swe najbliższe pokrewieństwo z *natura naturans*...

(SL, s. 64)

Eseista, skory do „czucia żywiołowego”, walczy zarówno o świat poetyckiej iluzji, a więc – o akceptację słownej kreacji, jak i o postawę afirmacyjną wobec dookolnych porządków, w tym wobec – „dziwnej ułudy, która we wszechświecie nosi przezwisko człowieka” (URL, s. 185). Obie te rzeczywistości, w ujęciu Leśmiana, zdają się jednakowo mylącymi i zwiewnymi marami: „Trzeba to wszystko sycić wciąż, jak ogień święty – / Bo zgaśnie, lada wichrem bez żalu zdmuchnięty” (PZ, s. 689). Autor *Przemian* zrównuje świat i język, człowieka i słowo poetyckie na gruncie przypisywanej im bolesnej znikliwości (są bowiem i takie okresy historii, gdy „zanika wiara w słowo twórcze” – SL, s. 77). „Jednorodny” charakter tych obszarów wynika z podobnie zarysowanych zadań: wcielić się (wszak tylko dzięki ciału możliwy jest kontakt „miłosny” ze światem<sup>21</sup>) i przeciwdziałać zanikaniu.

33

Toteż wiele w esejach Leśmiana słów odwołujących się do euforycznego „upojenia” językiem i światem; i nie tylko chyba z racji młodopolskich proveniencji pisarza – współtworzących ów ekstatyczny żywioł mowy: „Świat, badany myślą rozśpiewaną i upojoną, bliższy jest może prawdy niż ów drugi, postrzeżony myślą suchą, ubiegającą się o zaszczytne miano ścisłej” (SL, s. 67). Zwłaszcza rytm, jako z ciała płynący, a zarazem trwały, powtarzalny, jest owym ekstatycznym pomostem, wyprowadzającym ze smutnego i nudnego zaułka codzienności: „Rytm, oszałamiając myślenie owym winem,

<sup>21</sup> Zob. A. Węgrzyniak: „*Znikomek*”..., s. 175. W twórczości autora *Marcina Swobody* miłość zwykle omija tych, którzy nie posiadają ciała.

z zewnątrz na wargi nasze tryskającym, uczy nas zaufania i wiary w te poza nami bytujące potęgi, których ująć w ścisłe i ciasne karby logiki nie potrafimy, lecz którymi możemy się zawsze upoić i rozśpiewać” (SL, s. 67). Wydaje się zatem, że poezja jest dla Leśmiana przede wszystkim tym fragmentem rzeczywistości, który oparł się zwątpieniu; przyczółkiem wiary, zręcznie wycelowanej „przeciwko prozie życia” (SL, s. 84): jej wartość zależy za każdym razem od skuteczności, z jaką potrafi przyćmić ból istnienia. A że efekt to nietrwały i ekstatyczne istnienie, wywłaszczające z odrębnego i samotnego „ja”, z łatwością przechodzi w byt zanikający – Leśmian obłaskawia rzecz śmiechem. W końcu wiedza o poezji jest tu jednocześnie wiedzą o zmiennym ruchu życia.

Magdalena Kokoszka

34

## A poetic universum in theoretical conceptions by Leśmian

### Summary

The article concentrates on a description of the poetic universum by Leśmian. Both in the essayistic and poetic works the very poet consistently eliminates the division between the extra verbal reality and the language. It levels the language and the world, poetic word and man standing behind it (with the whole base of desires and emotions), referring to the painful illusion of existence common to them. A “homogeneous” character of these areas results from similarly outlined tasks: to impersonate (because the body enables an emotional rootedness in the area of reality) and prevent disappearance.

An ecstatic element of the poetic speech maintaining illusion is a temporary remedy for doubt. Among the “initial” happiness, in a rage of a poetic outburst there is no time for differentiating between the orders of the world and language. That is why some of the lectures on poetry by Leśmian can at the same time be read in an existential order whereas existential reflections can be received as lectures on poetry.

Magdalena Kokoszka

## L'univers poétique dans les conceptions théoriques de Leśmian

### Résumé

L'article se concentre sur la description des étrangetés de l'univers poétique de Leśmian. De même dans l'écriture d'essais et de poèmes cet écrivain efface consciemment la frontière entre la réalité hors parole et la langue. Il égalise la langue et le monde, la parole poétique et l'homme qui se cache derrière avec tout un éventail de désirs et d'émotions, il se réfère ainsi à une douloureuse illusion d'existence, commune à ces deux éléments. Le caractère « homogène » de ces espaces résulte des objectifs définis semblablement : s'incorporer (car le corps rend possible un ancrage émotionnelle dans la réalité) et s'opposer à l'anéantissement.

L'élément extatique de la parole poétique qui entretient l'illusion, est un remède temporaire à la désespérance. Parmi une joie « défendue », dans un élan poétique il n'y a pas de temps pour différencier des ordres du monde et de la langue. C'est pourquoi certains traités de Leśmian sur la poésie peuvent être également lus dans la perspective existentielle, et ses réflexions existentielles – comme des exposés sur la poésie.